Nr. 50. We Lwowie, Wtorek dnia 2. Marca 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków. Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 301. W KRAKOWIE: Księgarnia ... Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Rzewuski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Przywileje a dziennikarstwo.

W Węgrzech podniesiono sprawę zniesienia stempla dziennikarskiego i opłaty od inseratów dziennikarskich. A kiedy tę sprawę podniesiono, to i będzie przeprowadzoną, w czasie nawet nie bardzo odległym. A skoro w Węgrzech będzie przeprowadzona, to i Przedlitawia będzie musiała pójść w te ślady — jeśli ich nie uprzedzi albo równocześnie z niemi nie oswobodzi dziennikarstwa z tych nieznośnych, nienaturalnych, skarbowi mało korzyści, ale dziennikarstwu, belletrystyce, nauce, przemysłowi i wygodzie publiczności wręcz szkodliwych więzów. Inaczej przedlitawski minister finansów będzie musiał Węgry uznać za państwo obce, i wychodzące w ziemiach korony węgierskiej pisma, poddać opłacie stemplowej, jak pisma pruskie, francuzkie, tureckie, — albo kilka gałęzi dziennikarskich przeniesie się z Wiednia, Pragi, Lublany, Lwowa do Pesztu lub Zagrzebia. Pierwszej alternatywy nie może dopuścić przedlitawski rozum stanu — drugiej interes pieniężny.

Sprawę tę podnosiły dość często pisma centralistyczne, podnoszono ją w Radzie państwa, i myśmy ją swego czasu podnosili. Odprawiano ją zawsze bronią fiskalizmu: — stempel ten i ta opłata przynoszą skarbowi dochód, skarb niema czem zapełnić ubytku, któryby pozostał z ich zniesienia — a zatem zatrzymać go należy do czasu! To „do czasu“ wiemy co znaczy w Przedlitawii. — Ależ ten dochód nie jest tak wielki, nie dosięga nawet miliona złr.; zresztą w wykazach skarbu podany jest ten dochód tylko *brutto.*

Znana to rzecz, że dzisiaj dziennik nie jest potrzebą zbytkową, służącą chyba do kawy porannej lub fajeczki poobiedniej. Dzisiaj życie konstytucyjne jest tak rozwinięte, że coraz szersze koła ludności zajmują się sprawami polityki zewnętrznej i wewnętrznej, a nawet są do tego obowiązane. Rząd zatem konstytucyjny, gdyby nie było dzienników, musiałby dawać premie na ich wydawanie; powinien w ogóle wszystko czynić, aby się jak najszerzej, najczęściej i najrychlej rozchodziły. Dla autonomii i stowarzyszeń, dla handlu i przemysłu, dla oświaty powszechnej i nauki, której postępów dzisiaj mała tylko garstka może śledzić ze źródeł, objąć własnem studjum — dzienniki tak w swej części redakcyjnej są niemniej potrzebne, jak dla ministrów do bronienia ich polityki, dla ministra finansów itp. W Stanach Zjednoczonych każde miasteczko, powstające na stepie, ma swoje dzienniki — a nie wiemy, aby to tej potężnej republice przynosiło szkodę. W Anglii ani rząd ani naród nie narzekają na wolność dzienników pod względem stempla i opłaty inseratowej — i dziwnie wypatrzyliby się tam na ministra skarbu, któryby ze względu fiskalnych zażądał zniesienia tej wolności.

Sprawa ta ma jedną stronę, bardzo ważną, zasadniczą. Stempel i opłata inseratowa u dzienników są sprzeczne z duchem i literą konstytucji przedlitawskiej — tworzą one p r z y w i l e j e, m o n o p o l e. Ogromnej części ludności utrudniają nabywanie dzienników i korzystanie z z nich — a niezmiernie większej czynią je niedostępnemi. To samo tyczy się pewnych gałęzi piśmiennictwa.

I tak oprócz Wiednia, żadne inne wielkie miasto Przedlitawii nie może mieć dzienników lokalnych, zajmujących się sprawami, wypadkami tego miasta, nieobchodzącemi miejscowości innych. A przecież takie pisma lokalne są tak potrzebne wielkim miastom, jak poczta krajowi i państwu. Takie pisma podlegają stemplowi 1 cnt. od egzemplarza, co podnosi ich cenę tak, że nie mogłyby się n. p. we Lwowie, Krakowie rozchodzić w liczbie, potrzebnej do pokrycia nakładu, nie mówiąc o jakim takim zysku. Pisma literackie muszą albo płacić stempel, t. j. zmniejszyć liczbę prenumeratorów — albo tylko trzy razy na miesiąc wychodzić, t. j. niemieć prenumeratorów. Któż może czekać 10 dni na dalszy ciąg powieści, i oraz dalszy ciąg jakiej rozprawy, i jakiego rozbioru? A znalazłoby się w tej mierze wiele innych podobnych okoliczności.

Opłata inseratów w dziennikach — po 30 centów od każdorazowego umieszczenia inseratu, bez względu, czy inserat wynosi jeden wiersz, czy cały arkusz — tworzy przywileje, które z wszystkiem innem się zgadzają, tylko nie z równością wobec prawa. Całe klasy, właśnie najliczniejsze, bo najuboższe, całe szeregi przedmiotów, najliczniejszych, stosunkowo najmniej nibyważnych, wykluczone są od prawa korzystania z dogodności, które nastręczają inseraty. Nie są wykluczone *de jure* — ale *de facto*. Sługa, potrzebujący służby, sierota, potrzebująca umieszczenia według swych zdolności, student, szukający lekcji, właściciel małej stancyjki albo pomieszkania na taniem przedmieściu; przenoszący się oficer lub urzędnik, zmuszony sprzedać zakupione drogo meble, wdowa, zniewolona pozbyć się niepotrzebnych sprzętów; czeladnik, szukający miejsca, oficjalista prywatny i t. d. i t. d., cały ten szereg osób i przedmiotów, w miliony idący, pozbawiony jest najstosowniejszej komunikacji z potrzebującymi takich osób lub rzeczy. Tracą na tem także dzienniki, tracą drukarnie, tracą papiernie — korzystają tylko faktory, nie zawsze sumienni zyskują przekupnie, czyhający tylko z rzemiosła, jakby najkrwawiej nabytą rzecz kupić za bezcen. Zyskuje ewentualnie demoralizacja. Czyż wobec tego może być usprawiedliwiony jaki zysk fiskalny, a do tego tak mały? Weźmy w rękę pierwszy lepszy dziennik, pruski — mianowicie z większego miasta. Tam dodatki inseratowe przenoszą w dwójnasób a nawet w czwórnasób objętość części ściśle redakcyjnej. Ale też całe szeregi szpalt zajmują inseraty o jednym, dwu, trzech wierszach, służących tym właśnie milionowym klasom państwa. Jeżeli bank, hurtownik i t. p. zapłaci 40 zł. administracji dziennika za inserat, to jemu łatwo dodać 30 cnt. na opłatę inseratową. Ale kto płaci administracji dziennika 6 cnt. za inserat, tylko jeden wiersz wynoszący — jakżeż ma dodać 30 cnt. na opłatę wymogów fiskalnych? Gdzie ta słuszność, gdzie roztropność, gdzie równość wobec prawa — my nie umiemy odgadnąć.

Niech rzucą sobie pod nogi ultramontanów i feudałów, ale dopóki nie przywrócą równości między różnemi gałęziami dziennikarstwa i między inserentami — dopóty niech się nie sławią demokratami, postępowcami, przyjaciółmi ludu! Dopóty będą oni nadto zwolennikami systemu policyjnego, któremu zależy na ograniczeniu liczby dzienników, na pozbawieniu znacznej masy osób, pragnących korzystać z prawa szerzenia i bronienia publicznie swoich zasad. W Austrji, kto prócz talentu dziennikarskiego ma tylko gorącą chęć służenia sprawie publicznej, bez znacznych kapitałów pieniężnych, ten musi długo walczyć z lichwą na opłatę procentu od pożyczonej kaucji kilkotysięcznej, i na opłatę wynoszącego znaczną sumkę stempla, który trzeba codziennie składać gotówką. O kaucji już i nie mówimy. Dziś świat urzędowy spostrzegł się już na śmieszności, supponowania, że każdy, wyjeżdżający w dalszą okolicę albo za granicę, jest rzezimieszkiem, oszustem, złodziejem, spiskowcem — więc powoli znoszą przymus paszportowy. Podobnież wkrótce poznają, że supponować w każdym właścicielu dziennika koniecznego zdrajcę stanu, burzyciela spokoju publicznego itp., który z góry musi w formie kaucji składać fundusz na opłacanie grzywien, więzienia i szkód, który musi być wyjęty z pod ogólnego kodeksu karnego — już nie na długo się uda, że zatem kaucja i wykluczenie pism z pod ogólnych praw obywatelskich wkrótce muszą być zniesione.

Lat temu ośm, kiedy polskim pismom we Lwowie, pod karą konfiskaty, nie wolno było użyć słówka „konstytucja“ — dziś pociągają biskupów i wszystkich za występywanie przeciw konstytucji. Wiele jeszcze ważniejszych rzeczy zmieni się, prędzej i dobitniej, niż się spodziewają policyjnicy i fiskaliści centralizmu.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów 7. posiedzenia Rady szkolnej krajowej d. 24. lutego 1869.

1. W celu uregulowania konferencji nauczycielskich w szkołach ludowych wyższych (głównych) Rada wydaje do wszystkich dyrekcyj tychże szkół następujący okólnik:

Jakkolwiek stanowcze polepszenie szkół ludowych w kraju zależy głównie od zmian w ich urządzeniu, które drogą ustawodawczą mają być przeprowadzone, przecież zaprzeczyć się nie da, iż już dziś szkoły ludowe, mianowicie wyższe lepiej celowi swojemu by odpowiadały, gdyby z dobrą wolą i gorliwością ich kierowników i nauczycieli łączył się zawsze wzgląd na ogólny pożytek szkoły i żywotne przestrzeganie obowiązujących przepisów.

Pragnąc dać sposobność do pożyteczniejszego dla ogółu wypełnienia obowiązków, do wzajemnego koleżeńskiego wspomagania się w pracy, do utrzymywania harmonii i jednolitości w postępowaniu dyrektorów i nauczycieli wyższych szkół ludowych (głównych) tak względem siebie jak i względem szkoły: postanawia Rada szkolna krajowa w odniesieniu do istniejących przepisów co następuje:

1. Wszyscy nauczyciele, katecheci i pomocnicy kierujący klasami każdej czteroklasowej szkoły ludowej stanowią wraz z dyrektorem grono nauczycielskie, które po za okresem działania samemu dyrektorowi przynależnego, załatwia na konferencjach następujące sprawy:

a) układa rozdział godzin dla swej szkoły;

b) stanowi o jakości książek pomocniczych, środków naukowych, jak mapy, globusy itp., które mają być zakupione do biblioteki i zbiorów szkolnych;

c) wymierza ostrzejsze kary dla uczniów, którzy się dopuścili cięższych przekroczeń;

d) roztrząsa i zastanawia się nad metodą uczenia celem wzajemnego jej ujednostajnienia w swej szkole;

e) układa materjały do rocznych sprawozdań, wysyłanych przez dyrekcję do wyższej władzy szkolnej w których mogą być zamieszczane wnioski, tyczące się zmiany naukowego planu szkoły, książek wykładowych i t. p.;

f) zastanawia się w ogóle nad środkami, mogącemi się przyczynić do podniesienia i ulepszenia zakładu.

2. Powyższe konferencje mają się odbywać zwyczajnie raz na miesiąc, nadto zaś wtedy, gdy tego wymaga uznana przez dyrektora nagłość jakiej sprawy z rzędu wyż wymienionych.

Tak zwyczajne jak nadzwyczajne konferencje zwołuje dyrektor, oznacza ich czas i przewodniczy takowym.

Pomocnicy, którzy nie kierują klasami, mają być obecni przy konferencjach, i to z głosem doradczym.

3. Zważywszy, że byłoby rzeczą nie tylko zbyteczną, ale wprost szkodliwą, gdyby konferencje ograniczały się do czczej formalności, gdyby na nich, zamiast przyjaznego i otwartego roztrząsania ważniejszych potrzeb i spraw zakładu, milczącem przyjmowaniem do wiadomości spraw dokonanych dopełniano tylko urzędowego obowiązku: przyznaje się nauczycielom jak najzupełniejszą swobodę wypowiadania swych zdań na konferencjach, a to w przekonaniu, iż ci, którzy innych wychowują, sami nie omieszkają się trzymać w granicach dobrego wychowania, godząc z otwartością swych przekonań, należne dyrektorowi uszanowanie i posłuszeństwo.

4. O sprawach rozbieranych na konferencji w zakresie, objętym punktami, *a*, *b*, *c*, *f* ustępu pierwszego rozstrzyga głosowanie. Lecz aby zachować w ciele nauczycielskiem karność i porządek, które byłyby na niebezpieczeństwo wystawione, gdyby stern nie dzierżyła silnie jedna tylko ręka, przyznaje się dyrektorowi prawo zawieszania każdej uchwały konferencyjnej, jeżeliby mu się takowa z dobrem zakładu niezgodną lub przepisom przeciwną wydała, i odwołania się do władzy wyższej, przyczem tak uchwała konferencji przez nauczycieli podpisana jak i zdania przeciwne dyrektora mają być przedłożone. Do czasu rozstrzygnięcia obowiązuje postanowienie dyrektora. Tylko w takim razie i innych nader ważnych ma być protokół konferencyjny spisywany; — zazwyczaj należy tylko zapisywać datę odbytej konferencji, jej porządek dzienny, i powzięte uchwały jak najzwięźlejszemi wyrazami w umyślnie do tego sporządzonej księdze konferencyjnej.

5. Na dyrektora wkłada się pod osobistą odpowiedzialnością obowiązek częstego hospitowania, czyli zwiedzania klas podczas godzin nauczycieli celem przekonania się, o ile uczniowie w nauce postępują a nauczyciel do planu nauki się stosuje. W czasie tych odwiedzin może dyrektor stawiać pytania uczniom w granicach tej części udzielanego przedmiotu, którą dzieci przerobić już były powinny, nie przystoi mu jednakże czynić uwag lub zarzutów nauczycielowi, wobec dzieci, gdyż do tego właśnie służy konferencja; na niej, wobec wszystkich nauczycieli powinny być wnoszone i rozpatrywane uwagi i zarzuty co do sposobu nauczania, pilności itp. Rozumie się samo przez się, iż nauczyciel powinien z wszelkiem dla dyrektora uszanowaniem być mu pomocnym w badania postępów uczni.

6. Roczna klasyfikacja uczniów ma być

Kronika wiedeńska.

⊙ Jednego dnia postanowiłem być prawowitym Wiedeńczykiem, poszedłem więc do teatru na Wiedeniu, by podziwiać występującego tam Chińczyka. Przyszedłszy tam, zobaczyłem rzeczywiście mistrza nadwornego Jego cesarskiej Mości chińskiej, pokazującego niezwykłe sztuki. Połykał on z nadzwyczajną zręcznością wyostrzone miecze i z niesłychanym apetytem spuszczał do swego żołądka różne żelaziwa, by je potem zupełnie bez wszelkiego uszkodzenia napowrót wydobywać z wnętrza. Był to istny wieloryb Jonasza, Lewiatan Izraela, co niegdyś opozycyjnego proroka połknął, a potem znów ze swej otchłani wypuścił. Publika wiedeńska, zapełniająca teatr licznemi zastępami, obsypywała Chińczyka hucznemi oklaskami, zdawała się szaleć z podziwu i uniesienia! Czasem tylko, gdy Chińczyk odwrotną stronę mistrzowskiej swej osoby pokazał, długi, nader długi warkocz syna państwa Niebieskiego przerażał wszystkich, jakby lotna błyskawica wśród pięknej pogody. Przypominali sobie nagle, że przecież dla obywateli liberalnego miasta, dla wiedeńskich ultraliberałów, nie wypada przyklaskiwać człowiekowi, któremu jeszcze tak długi harcop wisi. Wiedeńczyk, unoszący się nad Chińczykiem, typ postępowca zapalający się nad typem reakcji, jakaż to ironia losu, jaka fatalna złośliwość sternika świata!

I rzeczywiście, poznali się Niemcy na tej strasznej sprzeczności i ochłonęli ze swego zapału dla Ling-Looka.

Ling-Look zaś wziął sobie to do serca, i coraz bardziej przejmywał się zasadami wiedeńskiego liberalizmu, a pomału, pomału jego śniada cera twarzy poczęła się zarumieniać, a harcop jego znikał, aż się w końcu Ling-Look stał Niemcem, Johann Gutter po ojcu. Otóż siła wiedeńskiego liberalizmu, szalejącego za *Nothcivilehe* itp. wynalazkami! I któż by śmiał jeszcze wątpić, iż metropolia Austrji nie jest prawdziwem ogniskiem postępu, skoro zacofanego Chińczyka zamieniła w postępowego Niemca! Wprawdzie złe języki szepczą, że Ling-Look był i dawniej Niemcem, rodowitym wiedeńczykiem, że to tylko przemysł p. Strampfera, dyrektora teatru, z Guttera zrobił rodaka Confucjusza. Ależ dlaczegoż to mamy dać wiarę tym złośliwym plotkom? Dlaczegoż się ma wszędzie wkradać sarkazm zabójczy, faustowskie powątpiewanie? Czyż to teraz nie mogą się więcej dziać cuda? A przecież to nie po raz pierwszy nowa era swą czarodziejską siłą Chińczyków zamienia w czerwonych postępowców!

I tak wiem, że przed niejakim czasem ministerstwo przedlitawskie powołało wielu mężów zasłużonych do Izby panów. Nowi parowie z pośpiechem zajęli swe miejsca, a z jeszcze większem odziali się w szkarłaty i na wyścigi chcieli w liberalizmie przewyższyć jeden drugiego. Panowie: Dr. Neumann, dr. Hye, dr. Hein, między postępowcami skrajnymi! Nie jestże to cud nowej ery? Trójka zapamiętałych Chińczyków, służalców reakcji zostaje przez nowe ultra-liberalne ministerstwo powołaną do Izby panów i staje się gwardją postępu!

Pan Neumann zwłaszcza, który ma obecnie patent na liberała, aprobowany przez ministerstwo Giskry, wprawdzie niegdyś walczył na barykadach, tj. w roku szaleństwa i ogólnego zawrotu głów w r. 1848, ale potem sam zato gorącą czynił pokutę, i otrzymał nawet od pana Bacha rozgrzeszenie. Wówczas to to stał się on jednym z przewodników rycerzy konkordatowych, należał do ciemnych gwiazd swego czasu, był ulubieńcem, benjaminkiem rozkosznym Bacha, Thuna i towarzyszy. Później się jednak na nim nie poznano, i p. Neumann poszedł w zapomnienie, — dopiero p. Schmerling nanowo go wykrył i do honorów przywrócił. Za pana Schmerlinga należał on do kliki centralistów i obrońców konkordatu, bronił gorąco wszelkiego stanu oblężenia i prześladowania prasy, — ale największego honoru dostąpił dopiero za ministerstwa Giskry, które go do Izby panów powołało. Tylko, że teraz mała nastąpiła zmiana. Były wstecznik stał się gorącym obrońcą postępu, z Chińczyka stał się liberał!

Długo sobie łamano głowę nad tem zjawiskiem, i niewiedziano jak je sobie wytłómaczyć, aż ktoś niedyskretny zdradził, że dr. Neumann, to były nauczyciel p. ministra Taaffego. Teraz zagadka rozwiązana! Czy *salva majestate* nowej ery, to jednak wielka jeszcze kwestja.

Ale dość tej chińszczyzny. Mamy jej i u nas w domu, nie potrzeba śledzić za nią na obczyznie. Przechodzę do innej sprawy. — kto chce, niech i tę do chińszczyzny policzy, ale ja tego czynić nie myślę. Ja ją bowiem liczę do kategorji nieudałych obiadów. Wprawdzie trudno bankiet, jeśli niedobrze wypadł, zaliczać do wypadków rzadkich, a nawet dwa bankiety, nie mające powodzenia, jeszcze nie są zjawiskiem, ale dobrze by ten dziś wyszedł, ktoby tylko nadzwyczajnych zjawisk wyczekiwał.

A więc wracając do rzeczy, nadmieniam, iżeśmy w tych dniach aż dwa mieli bankiety, przy których się polskie umysły pokrzepiały; każdy z osobna z nich mógłby być dobrym, ale zle się stało, że obadwa zupełnie w tym samym odbyły się czasie. W mieście raczyli bowiem polscy posłowie byłego namiestnika Galicji, a teraz swego gościa, w sposób skromny i nader cichy, mógłbym śmiało powiedzieć: zbyt cichy. Jakoś się już tak zmieniła natura naszych posłów w Wiedniu, że nawet przy bankietach niemasz więcej wyskoków i gorących mówek, że i tu wzgląd na sytuację i politykę przemaga. Ale co humor i ochoczość jeszcze bardziej nadwerężyło, to tradycyjna niezgoda i współzawodnictwo Polaków nawet między Niemcami. Inny bowiem mąż stanu, także Polak i obecnie nader wysoka figura, chcąc ominąć ową konieczność fatalną obiadowania z posłami i uczestniczenia w tak demokratycznym bankiecie, dał w ten sam czas w swoim pałacu zarówno suty dla licznych gości obiad. *Inde* straszna kolizja u wielu z tutejszych polskich kolonistów. Czyli z posłami fetować poselskiego gościa i do niedawna kierownika kraju, czy się udać na pyszne salony pałacu R. i zajaśnieć w cudownem świetle błyszczącej pozycji? I tak się stało, że chociaż tak tu jak i tam sami Watele przyrządzali obiady, to przecież się one dla wielu stały niestrawnemi i wielom nietylko żołądek ale i humor mocno popsuły. Człek zaś, stojąc na uboczu, chwalił Boga, że nie będąc zaproszony nie był i zmuszony w sam post bankietować i na te wszelkie niebezpieczeństwa się narażać! Niema nic złego coby na dobre nie wyszło!

Jednakowoż nietylko to przysłowie się teraz tu sprawdziło, inne bowiem jeszcze temi dniami otrzymało sankcję. Radzcy gminni tutejsi w pocie swych całych postaci latają i biegają i agitują przeciw Hasnerowi za jego najnowszy okólnik i fabrykują protesta odnośne. Przypomniałem jednemu z tych panów, poczciwemu piekarzowi, że to i nas raz p. Hasner okólnikiem najechał, — ale gdy kraj i dzienniki krajowe przeciw temu powstały, to Niemcy tutaj jednogłośnie nas za odszczepieńców od konstytucji i td. okrzyczeli, a teraz sami jakby mąż jeden — jeżeli w Wiedniu o męzkości mowa być może — przeciw niemu powstają. „A więc przyszła kryska na Matyska.“

przedsiębraną na posiedzeniu, złożonem z dyrektora, nauczyciela odnośnej klasy i tych nauczycieli (katechety którzy w niej specjalnych przedmiotów udzielają-

7. Do układanego na konferercji sprawozdania o stanie zakładu, które ma być corocznie wyższej władzy składane, winien dyrektor dołączyć osobną relację, w którejby jego osobiste zapatrywanie się na zakład i nauczycieli było wyłuszczone.

Rada szkolna krajowa nie wątpi, iż przy szczerej chęci nie tylko ścisłego wypełniania swych obowiązków, lecz także dalszego kształcenia i rozwijania się w obranym zawodzie, oparte na powyższym przepisie konferencje nauczycielskie będą wpływać bardzo zbawiennie tak na stan wyższych szkół ludowych jak i na samychże nauczycieli, w których powinna zawsze budzić zapał do pracy ta myśl, iż mimo wszelkich trosków i przykrości zajmują oni jedno z najszlachetniejszych stanowisk w społeczeństwie.

II. Rada zezwala pani Marji Długoszowej na otwarcie pensyonatu żeńskiego w Krakowie.

III. Rada nadaje posadę katechety przy szkole realnej w Jarosławiu ks. Wojnarowi i stabilizuje ks. Foksa na posadzie katechety przy gimnazjum w Nowym Sączu, z tytułem „profesora."

Rada przenosi suplenta gimn. p. Miejskiego z Sącza do Tarnowa.

Rada mianuje p. Karola Regera zastępcą nauczyciela przy wyższej szkole realnej we Lwowie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Kijów dnia 23. lutego.

(*Ki.*) Moskiewskie dzienniki przyniosły wam wprawdzie wiadomość o śmierci tutejszego jeneral-gubernatora Bezaka, lecz wątpię żeby ogłaszały równie szczegóły jego zgonu, a tem mniej aby doniosły prawdę.

Służalczy satrapa Bezak, szedł w miarę dzisiejszej sytuacji politycznej, w systemie gnębienia i prześladowania Polaków, wiernie w ślady wielkiego mistrza, nieboszczyka Wiszatela. Wypróbowawszy swych zdolności na polu łupieztwa i nabrawszy z życia praktycznego pewnych w tej mierze doświadczeń, wyrobił projekt, jakby to rzemiosło podnieść do wyższej doskonałości. Owoc swej nikczemnej pracy powiózł do Petersburga, ażeby go osobiście złożyć u podnóża samodzierżnego tronu.

Car przyjął gubernatora bardzo łaskawie, a po krótkiej konferencji, bez wielkich namysłów, zasankcjonował przedłożony mu projekt, bo przedmiot sam przez się był nader ponętny. Pod tę porę wchodzi jeden z ministrów, na widok którego samodzierzcy car jakby się ocknął, a oddając mu ów projekt, żąda natychmiastowego zaopiniowania.

Naturalnie, iż bezpośrednie znoszenie się Bezaka z carem, nie było ministrom na rękę; do do tego zaś gubernator upojony łaską swego pana, musiał dozyв w projekcie kaducznie przesadzić, przeto minister przejrzawszy projekt, złożył go carowi z tą uwagą: iż w Europie niepodobna go żadną miarą zaaplikować, coś podobnego mogłoby być tylko w głębi Azji przeprowadzone. Tak miał minister o tym projekcie wyrazić się, co spowodowało cara, cofnąć swą sankcję, a to w ten sposób, iż w przytomności służalczego projektanta, — oddarł swój podpis.

Tak gwałtowna — nigdy niespodziewana zmiana sytuacji, jak grom uderzyła Bezaka i rzuca go na łoże ciężkiej choroby. Car sam odwidza słabego, który czując się niebezpiecznie chorym, poleca żonę swoją łasce carskiej, jako wdowę niezaopatrzoną i wkrótce kończy życie, a car wyznacza wdowie 18.000 rubli sr. rocznie.

Najokazalszy pogrzeb manifestował praworną służalczość Bezaka. Co tylko prawosławie posiada ceremoniałów i na co tylko mundurowa Moskwa zdobyć się mogła, wszystko musiało wystąpić. Dygnitarze, urzędnicy, wojskowość, popi w bombastycznych strojach, sam car — wszystko towarzyszyło konduktowi; dwóch prawdziwych oficerów, trzymało na karawanie trumnę za srebrne antaby; i tak prawie z carską okazałością odprowadzono zwłoki sławnego z najsławniejszych jenerał-gubernatorów aż na kolej, dla przewiezienia ciała do Kijowa. Tam złożono je w cerkwi na Peczarskiem (Ławra). Pani Bezakowa przybywająca za zwłokami, udaje się do następcy swego męża i półkownika żandarmskiego, zawiadamiając ich, iż mąż jej zostawił pieniądze w opieczętowanym skarbcu swego pomieszkania, lecz nie jest jej wiadomo, co to za pieniądze, — niech zatem przekonają się o prawdziwym stanie rzeczy.

W skutek tego udają się pomienieni panowie na wskazane miejsce i znajdują gotówką 2,800.000 rubli sr., lecz nie odkryli pochodzenia tej ogromnej sumy. Zapytano kaznaczelstwo i bank czyli Bezak nie miał u siebie depozytu kaziennych pieniędzy; odpowiedziano iż nie miał, a zatem były to jego pieniądze — nagromadzone ze skrzętnego łupu majątków polskich, o czem żona nieboszczyka nic nie wiedziała. Jest to Polka i nieposiadała na tym punkcie zaufania męża swego, który nie miał odwagi wyjawić jej tę czarną stronę swojego żywota.

Gdy jeszcze zwłoki jenerała znajdowały się w cerkwi na Peczarskiem, — doniesiono do Petersburga telegrafem o owej ogromnej pozostałości po Bezaku. W skutek tego rozporządził car, ażeby wszelkie dalsze ceremonie pogrzebowe zamieniono na najskromniejszy i niezbędny obchód; wdowie zaś po gubernatorze, ażeby raz na zawsze odmówiono pensyj.

Od Najprzewielebniejszego administratora dyecezji Lubelskiej i Podlaskiej otrzymaliśmy następujące pismo:

Do Szanownej redakcji *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Wyznawszy jak przystało na człowieka mającego obowiązek znać zasady moralności chrześciańskiej, popełniony przezemnie błąd w wyznaczeniu z pośród duchowieństwa dyecezji lubelskiej, na asesora do tak zwanego kollegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu ks. Juliana Sobolewskiego, honorowego kanonika katedry lubelskiej, uważam prócz tego za powinność swoją wszelkich dołożyć usiłowań, aby złe, ztąd wynikłe, jeżeli nie zupełnie usunięte to przynajmniej o ile można zmniejszone być mogło. Że zaś skutków tego smutnego zboczenia najpierwej doświadczać począł z niemałem zapewno udręczeniem swego ducha wyżwspomniony wysłaniec kapituły lubelskiej, o czem przed wyjazdem swym do Petersburga osobiście mi oznajmił; dlatego też bacząc na ogólny interes katolickiego kościoła w Polsce, nie pominąłem z uwagi obowiązku podania środka, który jeżeli nie za najskuteczniejszy, to przynajmniej za najwłaściwszy uznają do wydźwignięcia tego kapłana godnego z przykrego położenia, w którem po największej części z mej winy znajduje się. Tym to celem stosownie do przyrzeczenia, jakie mu uczyniłem w chwili bolesnego pożegnania się ze mną, a które w tych słowach wyraziłem: „mój kochany Julianie, gdy przedsięwezmę w niedługim czasie ratunek mych braci kapitulnych i samego siebie od nawalności tego moralnego rozbicia, nie zapomnę i tobie podać deski ocalenia;" napisałem pod dniem 1. (13) stycznia b. r. mandat, unieważniający wzmiankowaną elekcję kapitulną, zawierający niemniej surowy rozkaz karami kościelnemi obostrzony, aby ks. Julian Sobolewski nie ważył się w rzeczonem kolegium zasiadać i obradom onegoż uczestniczyć.

Byłem tego mniemania, że rząd moskiewski nie z pobudek moralnych a tem mniej z zasad wiary, lecz z prostych wyobrażeń o porządku i hierarchii administracyjnej okaże uznanie dla powagi wyższej, bez względu na to, że ta występuje zdziałaniem swej władzy ze stanowiska duchownego, które ile w kraju dobrze wedle mniemania urzędowego ukonstytuowanym, zajmuje niepoślednią gałęź państwowego organizmu Moskwy, a następnie miałem pewność, iż ks. Sobolewski nie znajdzie trudności a tem bardziej przeszkody do spełnienia tego, co mu właściwa jego władza duchowna uczynić nakazała. Tymczasem nie przewidziałem tego, że rząd, któremu nie zawsze chodzi o godziwość środków gdy te znajduje dla siebie użyteczne, przeniknąwszy przyczynę mego wydalenia się zagranicę, dołoży starań, mało go zresztą kosztujących, ku przejęciu i zniweczeniu wyszłego odemnie rozkazu do ks. Sobolewskiego. Że tak się rzeczywiście stało, wnosić należy z artykułu, który z *Dniewnika warszawskiego. Dziennik Warszawski* niedawno zamieścił. Wyraźnie tam jest powiedziano: „O żadnem rozporządzeniu w tym duchu nic nie wiadomo władzom miejscowym." Czy zaś ta niewiadomość jest prawdziwą czy udaną ze strony rządu, to rzecz mniejszej wagi, ponieważ nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy systemacie, jakiego tenże rząd moskiewski uporczywie się trzyma, żadne wyjaśnienia i dowody najgruntowniejsze nie są dla niego na nic przydatne, jeżeli tylko cokolwiek wybaczają z kolei przyjętej przezeń najwyższej nieomylności. Głównie więc w tym przedmiocie o to chodzi, aby nasz delegat ks. Sobolewski wiedział jak mu nadal co do narzuconej mu misji postąpić należy, a to tem bardziej, iż zastosowania się do polecenia, które mu obowiązany byłem uczynić, wymaga bezpieczeństwo jego sumienia i ogólne dobro katolickiego kościoła. Dla tego też uprzejmie proszę o zamieszczenie w swym dzienniku tak łacińskiego jako i polskiego tekstu odezwy ks. Julianowi Sobolewskiemu do Petersburga przezemnie z Lublina posłanej pod dniem $^{1}/_{13}$ stycznia 1869 r. (Dla braku miejsca, podamy je jutro. Przyp. redak.)

Zostaję z poważaniem

K. K. Sosnowski, adm. dyec. Lubelskiej.

Lwów d. 20. lutego 1869.

Czynności Rady państwa.

167. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 27. lutego.

Przewodniczący Kaiserfeld. Na ławie ministrów Herbst i Berger.

Między przedłożonemi projektami do ustaw, znajduje się pismo ministra finansów domagające się dodatkowego kredytu w wysokości 300.000 guldenów potrzebnych do osuszenia kopalń wielickich. Po wniesieniu rozmaitych petycyj, między któremi znajduje się kilka z Galicji, żądających udzielenia rychłej koncesji na budowę południowo-wschodniej kolei galicyjskiej. Pratobevera interpelował rząd w imieniu swych towarzyszy ze względu na uchwałę, zapadłą w niższo-austrjackim sejmie, czy ministerstwo przedłoży jeszcze w ciągu bieżącej sesji Wysokiej Izbie projekt ustawy, dotyczący zaprowadzenia bezpośrednich wyborów i powiększenia liczby reprezentantów? (Jak *Tagblatt* donosi, minister odpowie na tę interpelację w ciągu bieżącego tygodnia).

Minister sprawiedliwości Herbst przedkłada do parlamentarnego traktowania projekt ustawy, dotyczący niektórych zmian w stosunkach starszeństwa w urzędzie i adjutach urzędników i sług sądowych — poczem Izba przechodzi do porządku dziennego.

Wniosek Mertlitscha, dotyczący zniesienia związku lenniczego w Karyntji, odesłano do Wydziału lenniczego.

Landesberger zdaje sprawę o uchwalonym w Izbie panów projekcie do ustawy, dotyczącej odpowiedzialności towarzystw kolejowych za uszkodzenia i śmierć osób, zpowodowane wypadkami na kolejach żelaznych. Wydział wnosi przyjęcie zmian, przedsięwziętych w Izbie panów.

Roser zwraca uwagę na niektóre niedokładności w sprawozdaniu i zapytuje rządu, czy skłania on się do wydania ścisłej ustawy policyjnej.

Po przemowie Daubeka, który wykazał opieszałość pomocy przy ostatniem nieszczęściu kolejowem pod Biechowicami, i po oświadczeniu Herbsta i Rosera, że przedłożony projekt ustawy robi osobne rozporządzenie policyjne zbytecznem, stawia Lenz następujący dodatek do §. 1.: „O wysokości wynagrodzenia za szkody rozstrzyga sędzia według własnego przekonania." Minister Herbst odpowiada jednak, że wniosek ten nie da się pogodzić z naszą formą sądową, a Perger oświadcza się również przeciw temu wnioskowi, gdyż zdaniem jego jest on zbyteczny wobec powszechnej procedury sądowej.

§. 1. przyjęty został po odrzuceniu dodatku Lenza według wniosku Wydziału.

§. 2. przyjęto bez debaty.

Przy §. 3. chce Lenz zmniejszenia czasu przedawnienia, ustanowionego na 3 lata, wymaga tego według niego sprawiedliwość wobec kolei, i motywuje to przykładami. Wnosi zatem zniżenie terminu przedawnienia na 6 miesięcy, gdyż w ciągu tego czasu może już każdy jadący koleją spostrzedz czy poniósł w drodze jaką szkodę.

§. 3. przyjęto według przedłożenia, jak i §. 4., a ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Lohninger zdaje sprawę o projekcie ustawy, dotyczącej wymiaru, rozpisywania i wybierania podatków zarobkowego i dochodowego z przedsiębiorstw kolejowych i wnosi przyjęcie tej ustawy, składającej się z 5 paragrafów.

W jeneralnej debacie zabiera głos Pratobevera, aby skonstatować, że interesa miasta Wiednia i kraju Niższej Austrji, dotknięte zostają bardzo szkodliwie tą ustawą, ponieważ pobierane dodatki do podatków przez rozłożenie poboru podatków na całą linię kolejową, a względnie na wszystkie przy niej położone miejscowości, dla Wiednia i Niższej Austrji spadają na minimum. Oświadcza ostatecznie, iż on i jego towarzysze z Wiednia i Niższej Austrji, wstrzymają się od głosowania.

Ponieważ nikt więcej nie zabierał głosu, przystąpiono do szczegółowej rozprawy i przyjęto tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następną sprawozdania Wydziału petycyjnego.

Van der Stras przedkłada petycję gminy salcburgskiej Mattsee o przywrócenie tamże sądu powiatowego, którą to petycję popiera także Stieger, a minister sprawiedliwości przyrzeka to uczynić, o ile tylko finanse na to pozwolą, poczem zostaje petycja oddaną do ocenienia rządowi.

Kübeck zdaje sprawę z kilku petycyj w sprawie trutnowskiej odnogi kolejowej, a Steffens z 21 petycyj z Galicji, dotyczących południowo-wschodniej kolei galicyjskiej.

Wszystkie te petycje oddano rządowi do uwzględnienia.

Obrady zamknięto o godzinie $^{3}/_{4}$12.

Przyszłe posiedzenie we wtorek d. 2. marca.

Przedłożona na ostatniem posiedzeniu Rady państwa ustawa, dotycząca niektórych zmian w stosunkach starszeństwa i adjutów urzędników i sług trybunałów sądowych brzmi:

§. 1. Obecnie systemizowany stopień pensji dla radzców wyższych sądów krajowych (nadprokuratorów), i niektórych prezesów sądów obwodowych, podwyższa się z kwoty 2100 zlr. na 2300 zł. w. a.

§. 2. Na miejsce systemizowanych dla sekretarzy wyższych sądów kraj. (zastępców nadprokuratorów), trzech stopni pensyj, ustanawia się tylko dwa stopnie, mianowicie po 1300 zł i 1200 zł. w. a.

§. 3. Dla adjunktów sekretarzy rady wyższych sądów kraj., oznacza się charakter służbowy VIII. klasy dyet, a stopień pensji na 1000 zł. a. w.

§. 4. Wszyscy radcy sądów obwodowych, umieszczeni przy sądach krajowych lub obwodowych jak i prokuratorowie przy tychże trybunałach sądowych, przenoszą się z dotychczasowej kategorji służbowej do VII. klasy dyet z tytułem i charakterem służbowym radców sądów krajowych, i stanowią z radcami sądów kraj., umieszczonymi przy trybunałach sądowych pierwszej instancji wspólny status dla każdego okręgu wyższego sądu krajowego.

Dla tych radzców ustanawiają się stopnie pensyj na 2000, 1800 i 1600 zł. a. w,

§. 5. Dla sekretarzy rad, umieszczonych przy trybunałach sądowych pierwszej instancji, naznacza się charakter służbowy VIII. klasy dyet i stopień pensji na 1000 zł. a. w.

§. 6. Dla umieszczonych przy trybunałach sądowych pierwszej instancji adjunktów sądowych ustanawiają się dwa stopnie pensyj: 900 i 800 zł. a. w.

§. 7. Dla połowy adjunktów auskultantów systemizowanych dla każdego okręgu wyż. sądu krajowego, ustanawia się wymiar adjutów na 400 zł. a. w. Pobieranie jednak tego wyższego adjutum jest przystępne tylko dla tych, którzy jeden rok już służą jako auskultanci.

§. 8. Jako najniższy stopień pensyj dla prowadzących księgi gruntowe i górnicze przy tryb. sąd. i miejskich delegowanych sądach powiat., dla adjunktów ingrosistów, adjunktów dyrekcyjnych, ingrosistów i oficjałów tabuli krajowej i urzędów tabularnych, nakoniec dla adjunktów przy urzędzie hipotecznym i sądowem archiwum ziemskiem w Krakowie, ustanawia się kwotę 800 zł. w. a.

§. 9. Na miejsce systemizowanych dla dozorców więzień stopni pensyj: 420 zł. i 367 zł. 50 cnt., ustanawia się jeden tylko stopień pensji na 500 zł. a. w.

§. 10. Dla personalu sług, umieszczonych stale lub prowizorycznie: dozorców więźniów i pomocników przy trybunałach sądowych 1. i 2. instancji, oznacza się najmniejsza pensja lub wynagrodzenie 300 zł. w. a.

§. 11. Jeśli liczba radzców kraj. (§. 4.) podzielona przez 3, da ułamek, to zwyżkę należy przenieść w średni stopień pensyj.

Jeśli przy systemizowanych dwu stopniach pensyj (adjutow), liczba służących w wspólnem status jest nieparzystą, to większość należa umieścić w niższym stopniu pensyj.

§. 12. Orzeczenia co do ustanowionego dla Wiednia i Tryestu dodatku na pomieszkanie, zostają tą ustawą nietknięte. Lecz odpada roczny dodatek 100 zł. dla adjunktów sądowych.

§. 13. Postanowienia tej ustawy wchodzą w moc z dniem jej ogłoszenia, wynikające z niej jednak podniesienia pensyj dokonają się z pierwszym dniem najbliższego miesiąca, następującego po jej ogłoszeniu.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Teraźniejsza podróż ministra Giskry do Tryestu stoi w związku z podróżą cesarską do Kroacji. Br. Beust nie opuści Wiednia wraz z cesarzem, lecz zjedzie się z nim dopiero w Riece.

Francja. Z rozmaitych stron donoszą zgodnie do *Corresp. Francaise*, że wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, jakoby rząd francuzki układał się z Belgią o zbliżenie obu krajów pod względem handlowym, jest całkiem mylną, gdyż gabinet paryzki nie wysłał w tej sprawie ani jednej noty. *Memorial dipl.* daje także do zrozumienia, że Francja musi na razie zadowolnić się oświadczeniem ministra Frere-Orbana, danem w belgijskim senacie.

Pod napisem: *Le 24. Février 1848* ogłasza *le Public* na dziesięciu łomach historję rewolucji z r. 1848. Na wstępie znajdują się następujące ciekawe słowa: „Lat temu 21 jak runęła monarchia, zbudowana w r. 1830 przez 221 deputowanych, niemających ludowego mandatu. Lat temu 21 jak królem ogłoszony Ludwik Filip, musiał uciekać z kraju. Lat temu 21, jak Paryż przypatrywał się upadkowi parlamentarnego rządu, który polegając na swych odpowiedzialnych ministrach, sam się zniszczył. Lat temu 21, jak Francja zaprowadziła powszechne głosowanie, które miało zbudować potężne cesarstwo. Złączone stronnictwa z r. 1815, 1830 i 1848 szukają świeżych sił w swych wspomnieniach. To samo powinno uczynić cesarsko-demokratyczne stronnictwo. Siła cesarstwa leży w przykładach, jakie podaje historja".

W Paryżu mnożą się procesa przeciw mowcom na publicznych zgromadzeniach. Tak skazano p. Duval na cztero- a p. Ferray na trzymiesięczne więzienie, za „podburzanie obywateli", a p. Morean za „rozszerzanie komunistycznych zasad" na pięciomiesięczne więzienie· Prócz tego pierwsze dwie osoby musiały jeszcze zapłacić po 1000 franków grzywny.

Książę nassauski bawi teraz w Paryżu, dokąd go zaprosił sam Napoleon. Prusy radziły księciu w drodze poufnej, aby nie przyjął zaproszenia.

Pełnomocnik rumuński w Paryżu p. Strat, był w ciągu zeszłego miesiąca na posłuchaniu u cesarza Napoleona. Stratt dziękował cesarzowi w imieniu swego rządu za wszystko to, co Francja uczyniła kiedykolwiek dobrego dla Rumunii i księcia Karola. Cesarz odpowiedział, że Rumunia może zawsze liczyć na jego opiekę jeśli tylko będzie się starała utrzymywać ducha porządku i umiarkowania!

Minister spraw wewnętrznych, Forcade de la Roquette, bronił w dłuższej mowie gospodarstwa p. Haussmanna. Mowa jego była nadzwyczaj kwiecistą i piękną pod względem oratorskim, lecz nie wywarła wielkiego wrażenia, gdyż miała udowodnić, że Haussmann działał stosownie, rzucając Paryż w otchłań długów, podczas gdy najodważniejsi słudzy rządowi nie tają już dziś przekonania, że pan prefekt mijał się z obywatelskiemi obowiązkami. Słusznie mówi jeden z paryzkich dzienników, że w Ciele prawodawczem wytoczono teraz proces p. Haussmannowi. Zarzuty popierane dowodami, mnożą się każdej chwili, a ministrowie, broniąc cesarskiego ulubieńca, dają sami do zrozumienia, że administracja pana prefekta nie była zawsze czystą.

W kołach poselskich krąży wieść, że Thiers zabierze jeszcze raz głos w rozprawach nad budżetem miasta Paryża. O poprzedniej jego mowie, *Gazeta Kolońska* tak się wysławia: „Thiers więcej dotrzymał niż przyrzekł, mowa jego o administracji miasta Paryża jest może największem dziełem oratorskiem. Z właściwą mu jasnością i jędrnością przedstawił cały system p. Haussmanna, dotyczący przeistoczenia Paryża i wyłuszczył środki, których pan prefekt ciągle używał. Faktem jest już niezbitym, że Haussmann łudził wszystkich, i że ułuda ta rozprysła się teraz jak bańka mydlana. Szkoda tylko, że mowa Thiersa była bierną, i że nie podawała środków, zapomocą których możnaby wyjść z tego finansowego labiryntu."

Z Paryża piszą do *Gazety Kolońskiej* pod dniem 26. lutego· „Czynność, którą w tej chwili rozwija minister wojny, jest nadzwyczajną. Pominąwszy uzbrojenia prowadzone ciągle z niemałą skrzętnością, wypada jeszcze donieść, że cała armia francuska ćwiczy się bez ustanku. Szczególnie wiele pracuje konnica, która codzień musi odbywać ośmiogodzinne ćwiczenia. Dawną taktykę robienia bronią oddawna już zarzucono, zaprowadzając na jej miejsce całkiem nową. Według tej nowej taktyki konnica ma odtąd działać wespół z artylerją. Minister wojny zdaje się mieć szczególnie na oku nocne napady, gdyż konnica odbywa i nocne ćwiczenia. Artylerja wespół z kawalerją będzie się rzucała na nieprzyjaciela przy oświetleniu palącemi kulami, dawszy poprzednio kilka zabójczych strzałów. Oficerowie konnicy są jeszcze więcej umęczeni, gdyż prócz owych ośmiogodzinnych ćwiczeń, muszą jeszcze słuchać przez trzy godziny dziennie wykładów z taktyki. Wykłady miewają sami pułkownicy. Co do piechoty, to przedewszystkiem ćwiczą ją w strzelaniu leżąco. W takiej pozycji żołnierz używa tornistra za wał, z poza którego strzela na nieprzyjaciela. Francuska konnica ma teraz bardzo wiele węgierskich koni. Wprawdzie nie są one tak ogniste jak arabskie lub angielskie, lecz za to są one nierównie wytrwalsze. A mimo bezustannych ćwiczeń, pułki, którym dano węgierskie konie nie mają chorych."

Wschód. *Osten* pisze: „Donoszą nam z Bukaresztu, że minister Kogolniczano, chcąc się przypodobać Turcji i zachodnim mocarstwom, zamierza przedsięwziąć coś stanowczego przeciw Bólgarom. I tak zamyśla on odebrać autonomię bólgarskim kolonistom, znosząc niezawisłą bólgarską prefekturę w Belgradzie i przydzielając takową do Ismailowa i Galaczu. Bólgarzy założyli przeciwko temu protest i wysłali deputację do Bukaresztu, aby skłonić rząd do odwołania tego postanowienia."

Serbski *Vidovdan* zapewnia, że Grecja nie zawiesiła swych uzbrojeń. Studwudziestu Francuzów przerabia w porcie Pirejskim stare karabiny na odkolbówki, a prócz tego rządowi ajenci zamawiają w Europie łodzie kanonierskie. W dodatku porty w całem królestwie mają być jak najprędzej uzbrojone i należycie obwarowane. Smutne to widoki dla pokoju na Wschodzie! Ten sam dziennik dowiaduje się z Carogrodu, że Alibasza nie pozostanie długo u steru rządu. Nieprzyjaciele jego nabierają coraz więcej siły, a gdyby nie dyplomacja, podtrzymująca go wszelkiemi spdsobami, upadek jego byłby już oddawna zadecydowanym.

Czytamy w *Pester Lloydzie*: „Wielu kandydackich emigrantów w Atenach udało się z prośbą do reprezentantów wielkich mocarstw, aby ich odesłano na wyspę."

Z Belgradu piszą: „Po załatwieniu grecko-tureckiego sporu, wszystko idzie znów dawnym torem. Ministerstwo pracuje wiele nad podniesieniem oświaty i dobrobytu. Szczególnie minister oświaty pracuje nad utworzeniem szkół elementarnych, tudzież nad wykształceniem dzielnych nauczycieli i utworzeniem dobrych zakładów naukowych. Dla ułatwienia handlu między Austrją a Serbią, zniesiono opłatę od nierogacizny, bydła rogatego, wina, książek i naukowych przyborów. W krótkim czasie ministerstwo wypracuje także nową ustawę prasową, wraz z ustawą o sądach przysięgłych. Kapitaliści pracują nad utworzeniem kupieckiego Stowarzyszenia, dla którego zakupiono już dom ekskięcia Karageorgewicza za 20.000 dukatów. Dotychczas ukonstytuowało się dopiero Towarzystwo gospodarskie. Wieść, jakoby księciu Czarnogóry obiecywano tron serbski, uważają tu za dziennikarski wymysł."

Kronika.

— **Mianowanie.** C. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie mianował Mikołaja Sawickiego, dozorcę więzień w Przemyślu, Leona Niemiłowicza, akcesistę sądu obwodowego w Tarnopolu, i Franciszka Borowskiego, akcesistę sądu krajowego w Czerniowcach, oficjałami sądowymi.

— **Następca tronu austrjacki**, arcyksiążę Rudolf zdawał przed tygodniem w obecności obojga cesarstwa egzamin półroczny. Ma on być dość zdolny i chętny do nauki. Studja jego odpowiadają obecnie nauce, jaką w szkołach publicznych pobierają uczniowie drugiej klasy gimnazjalnej. Cesarzewicz francuski pobiera nauki, jak wiadomo, w publicznych szkołach wprost.

— **Na pogorzelców stanisławowskich** złożono dotychczas 50.578 złr. 69 centów, 7 dukatów w złocie i 3 srebrne cwancygiery. Oprócz tego mnóstwo artykułów żywności i ubrania w naturze.

— **Ajentom policyjnym** pp. Milletowi i Meidingerowi, udało się odkryć sprawców kradzieży, popełnionej w pomieszkaniu trzech prawników przy placu Bernardyńskim, o której donosiliśmy w swoim czasie. Są to fachowi złodzieje, którzy niedawno wypuszczeni zostali z więzienia karnego. Zręczności pp. Meidingera i Milleta udało się także odkryć i największą część skradzionych rzeczy. Jedną ich część sprzedali już złodzieje tandeciarzom, a drugą złożyli do przechowania u jakiegoś feldwebla, który jednak nie wiedział, że to kradzione rzeczy.

— (*M*) **Koncerta.** O sobotnim koncercie p. Szczepanowskiego tyle tylko wspomniemy, że podobał się publiczności przyjemny śpiew panny Kwiecińskiej, deklamacja panny R. Popielówny, i że bardzo szczodrze klaskano gdy grał p. Szczepanowski przy akompaniamencie p. Czerwińskiego. Orkiestra wojskowa (smyczkowa) wykonała przypadające na nią numera ze zwyczajną tym orkiestrom ostrą precyzją i ścisłością pod względem technicznym. W uwerturze słowiańskiej (Wierzbickiego) przychodzi między innemi ustępami, wyjętemi z nut narodowych rozmaitych szczepów słowiańskich i sympatyczna nuta mazurka Dąbrowskiego. Z tego powodu musiano ten numer wśród nieustannych oklasków publiczności trzy razy powtarzać. Gdy go grano po raz już trzeci, zawtórował tonom muzyki grzmiący chór — publiczności, która na włoski sposób, rozgłośnym śpiewem: *Jeszcze Polska nie zginęła!* dała wyraz uczuciom, jakie w jej sercu wzbudziła muzyka koncertu.

Chór Towarzystwa przyjaciół śpiewu nie śpiewał, opuszczono też z niewiadomych powodów duet, który miała odśpiewać panna Kwiecińska z p. Koncewiczem, chociaż i jedno i drugie przyobiecano w ogłoszeniach.

Pod każdym względem świetnie wypadł znów przedwczorajszy koncert Towarz. muzycznego. Trudno wytworniejszy ułożyć program nad ten, jaki dobrał p. Mikuli na przedwczorajszy koncert. Nie potrzebujemy też dodawać, że wykonano ten program z najsumienniejszą ścisłością pod względem technicznym, a z głębokiem pojęciem i mistrzowskiem oddaniem intencyj twórców objętych programem kompozycyj.

Na wstępie wykonała orkiestra Towarzystwa muzycznego uwerturę ze *Snu nocy letniej* Mendelsohna. Utwór ten odznacza się lekkością i wesołą swobodą klasyczną, ale obok tego tchnie też zarazem i właściwą kompozycjom Mendelsohna głębią i mistyczną poniekąd podniosłością. A aby w wykonaniu nie zatracić tych właściwości, potrzeba, aby każdy niemal członek orkiestry rozumiał ducha utworu, t. j. aby był rzetelnym artystą. Widać więc, że orkiestra była doskonale dobraną, bo numer ten wyegzekwowano tak, że i najwybredniejszy krytyk musiał czuć się zadowolonym.

Nie pozostawiło też nic do życzenia wykonanie drugiego utworu Mendelsohna. Była to pieśń, którą z rutynowaną swobodą i łatwością odśpiewał p. Lierhammer.

Potem odegrał na fortepianie młody wirtuoz, p. Tchórznicki, fantazję z *Mojżesza* Thalberga. Słusznie należy się panu T. miano wirtuoza, jeżeli bowiem pod tem mianem rozumiemy muzyka, który do tego stopnia wydoskonalony jest technicznie, że zupełnie panuje nad instrumentem, i nie znać w grze jego najmniejszego wytężenia przy wykonywaniu najtrudniejszych ustępów odgrywanej kompozycji, i jeżeli oprócz tego wymagamy od niego, aby nietylko czuł to i rozumiał co gra, ale aby także uczucie to umiał uwydatnić w muzyce, to p. T. jest wirtuozem, bo te przymioty posiada, i życzyćby należało, aby je dalszą pracą coraz bardziej rozwijał.

Koroną koncertu była wykonana na ostatku także przez orkiestrę Towarzystwa muzycznego symfonia (*C-moll*) Beethovena. Jestto niezaprzeczenie jeden z najwspanialszych utworów tego mistrza, a wykonanie jego na przedwczorajszym koncercie zupełnie odpowiadało szczytności kompozycji. Tem dość już powiedziano.

— (*m*) **Z pod Radymna** d. 28. lutego. W nr. 45. *Gazety Narodowej* wyczytaliśmy z żywszem biciem serca ogłoszenie, wzywające do zamówień na medal, pamięć Unii lubelskiej, jako w 300letnią rocznicę, uświęcić mający.

Rocznica ta, na dzień 11. sierpnia b. r. przypadająca, winna naszem zdaniem być uświęconą tak, jak tego powaga i godność narodu polskiego wymaga, i dać świeży i wymowny dowód macoszej Europie, że siła moralna narodu polskiego mimo jej woli jest tak potężną i wielką, iż się z nią dobrze obliczać trzeba, i że naród ten jest do samoistnego bytu dojrzały i zdolny.

Oto czy nie należałoby zawiązać komitet i zamianować we wszystkich miastach delegatów, którychby zadaniem było zająć się zbieraniem dobrowolnych datków na uroczyste i okazałe obchodzenie rocznicy Unii lubelskiej z r. 1569. Tym sposobem zebrane fundusze obróciłby komitet dotyczący bądź na wzniesienie pomnika, odpowiedniego wielkości i świętości tego aktu, bądź też na inny podobny, odpowiedni cel, przez komitet za stosowny uznany.

Sądzimy, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, i że zacni patrjoci nasi, na których nam nie zbywa, zajmą się tą sprawą energicznie, choćby tylko ze względu, iż jeżeli inne narodowości obchodzą daleko mniejszej wagi pamiątki historyczne z okazałością, to rocznica ta, mająca dla nas wielką wagę i znaczenie, z tem większem odznaczeniem obchodzoną być powinna.

— **Z Trembowli**. Było to 20. lipca 1865 r. W dniu tym zwidzałem starożytności miasta Trembowli. Najpierw udałem się do ruin zamkowych w tem mniemaniu, że spędzę tam kilka chwil w miłej zadumie, przywodząc sobie na myśl obronę Trembowli — dawne czasy bohaterskie bitnych Polaków. Lecz nadzieja zawiodła mię, bo przyszedłszy tam, zobaczyłem mury zamkowe zrujnowane, lecz nie przez czas, tylko przez mieszkańców miasta. Zabolało to mię okropnie. Bo jeżeli my nie poszanujemy pamiątek narodowych, to czyż można wymagać poszanowania dla nich od zabójczej ręki wrogów! Z boleścią w sercu wziąłem pióro do ręki, skreśliłem kilka wierszy, i podałem to znieważenie tak drogiej dla nas pamiątki do powszechnej wiadomości. Po roku zwidziłem powtórnie te ruiny, lecz tą razą ujrzałem z radością w sercu niektóre miejsca muru zamkowego zrestaurowane, i tablice po rogach z ostrzeżeniem, aby nie naruszano murów. Postępek ten władz gminnych zasługuje na wszelkie uznanie.

Słyszałem także, że gmina miasta Trembowli zamyśla stawiać pomnik dla Chrzanowskiej, wybawicielki miasta. Zacna myśl, szczęść jej Boże!

Ćwierć mili przed Mikulińcami od Tarnopola zoczyłem pomnik na polu, któremu grozi lada chwila upadek. Spytałem się więc wieśniaka, co za znaczenie ma ten pomnik. Odpowiedział mi on: „Powiadają ludzie, że tu miał zginąć od kuli polskiej basza turecki." Gmina mikuliniecka powinnaby więc postarać się o zrestaurowanie tego pomnika.

— (*Z.*) **Z Sądeckiego.** W dniu 21. lutego w nocy zgorzały budynki gospodarcze dworskie wraz z krescencją w Łyczanach w powiecie grybowskim. Szkoda wynosi przeszło 7.000 złr., która jednakowoż w całej wartości była zabezpieczoną.

Ogień powstał z umyślnego podpalenia. Poszlaki zbrodni są — może więc uda się sądowi sprawcę odkryć.

— **Komplementa inseratowe**. Niema nic śmieszniejszego, jak gniew zakochanego na tę, która niema ochoty odwzajemniać jego strzelistych afektów. Jest to zawsze dowodem niedołęstwa. Otóż jeden z takich nieszczęśliwych kochanków w Poznańskiem zdobył się na oryginalny koncept wynurzenia swego gniewu z tego powodu w inseratach *Dziennika Poznańskiego.* Anons ten brzmiał tak:

„Jadwigo, ty masz duszę czarną jak atrament,
„Poczekaj! ty się śmiejesz teraz — będzie potem lament."

Ale jakżeż musiał skonfundować się nieborak, kiedy po kilku dniach odczytał w odpowiedzi od niemiłosiernej dulcynei co następuje:

„Jeślim inkaust, mazgaju, to palce z daleka,
„Wiedz, że mi od dutka milszy zéz, dziad lub kaleka!"

— **Rada gminna** miasta Wiednia wysadziła ze swego łona komisję, mającą się zająć zbadaniem kwestji rozkładu kosztów czyszczenia miasta. Urzędowy tytuł tej komisji brzmi w całej pełni: *Kanalräumungskostenrepartitionsmoduseruirungscommission.* Dzienniki wiedeńskie nazywają ją krótko: *Die unaussprechliche Kommission.*

— **Z „Przeglądu Polskiego"** (za luty) dowiadujemy się, że Towarzystwo przyjaciół oświaty ludowej, nazywające się „Mrówką", wydaje tanią Bibliotekę, mającą rozpowszechnić w przedrukach lepsze utwory literatury polskiej, i że Towarzystwo to przedrukowało już dotychczas *Janka Cmentarnika, Ostapa Bodnarczuka* i td.

Zaiste, dość to dziwną jest rzeczą, że redakcji *Przeglądu Polskiego* nie wiadomo, że to nie Towarzystwo „Mrówka" wydaje tę Bibliotekę, ale redakcja pisma literackiego pod tyt.: *Mrówka.* Towarzystwo „Mrówka" niema nawet we Lwowie członków.

— **Korespondencja redakcji.** Panu E. H. w Byszowie. Prosimy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 31. stycznia 4,477.516 złr. 52 kr. Od 1. do 28. lutego 1869 włożyło 1284 stron 135.931 złr. 84 c., zwrócono 786 stronom 91.631 złr. 47 c., przybyło więc 44.300 złr. 37 kr. Zatem dnia 28. lutego 1869 był ogół wkładek 4,521.816 złr. 89 c.

Powszechny bank rolniczy. *Wanderer* dowiaduje się, że za pośrednictwem banku anglo-austrjackiego i br. Petrino zawiązało się konsorcjum dla założenia „powszechnego banku rolniczego" (*Allg. Agrarbank*) ze znacznym kapitałem. Do konsorcjum tego należą ks. Sapieha Leon, hr. Hoyos, br. Dobblhoff, hr. Trautmannsdorff, hr. Erdödy, hr. Pejacevich, hr. Breuner, hr. Festetics, hr. Dubsky, ks. Poniński (który, niewiadomo), hr. Wodzicki Henryk, hr. Hellenbach, hr. Baworowski (poseł), hr. Bool-Waldeck, hr. Nako i inni.

(*F.*) **Wiedeń** d. 27. lutego. Targ na giełdzie zbożowej był dzisiaj nadspodziewanie ożywiony. Pszenicy przeszło z rąk do rąk około 40.000 mierzyc; za wyborowe ziarno płacono o 5 kr. drożej na mierzycy. Inne gatunki zboża pozostały w tej samej cenie, co ubiegłego tygodnia.

Notowano: pszenicę nadcisańską 88ft. po 4.70 do 4.75 ab Raba; baczkę 88½—89ft. po złr. 4.07 gotówką ab Raba; banatkę 86ft. po 4.60 ab Wiedeń.

Żyto węgierskie 80ft. po 3.20 ab Wiedeń.

Owies węgierski 44—50ft. po 1.88—2.19 transito.

Na targu wołowym było dziś 521 sztuk z Węgier, 526 sztuk z Galicji, 674 z innych prowincyj, razem 1721 sztuk wagi 520—715 funtów za sztukę. Niesprzedanych pozostało 45 sztuk dla zupełnie złej jakości. Z powodu skąpego przypędu płacono za cetnar wagi po 29—30½ złr. w. a.

Nierogacizna tuczna podrożała również. Dostawa na targ dzisiejszy wynosiła 870 sztuk. Za funt w całych sztukach, pomimo tak licznego spędu płacono po 29 do 31 kr.

Pojutrze zbiera się tu pod przewodnictwem dr. Hlubeka komisja jedwabnicza dla repartycji sumy 15.000 złr., asygnowanej już na cele podniesienia jedwabnictwa i kultury morw w Przedlitawii.

Nowy Sącz d. 26. lutego. Ceny targowe zboża na dniu dzisiejszym były następujące: korzec pszenicy 8 złr., żyta 6.20, jęczmienia 4.50, owsa 3.20, grochu 6 złr., koniczu 34 złr., ziemniaków 1.40. Pokup mały i to tylko na potrzebę miastową.

Peszt w drugiej połowie lutego. Obrót handlu wełną był teraz nieznacznym, 4 — 500 ctn. jednostrzyżnej i siedmiogrodzkiej kupionych zostało, ostatnia po stalszych cenach. Zakontraktowano od hr. Pawła Festeticza 450 ctn. po 214 złr. na rachunek Anglii, od hr. Waldsteina 400 ctn. po 130 złr., od kapituły jagierskiej 500 ctn. po 90 złr. i 1½ dukata, od biskupa weissenburgskiego 180 ctn. po 120 złr. i 1½ dukata, od br. Bessan 160 ctn. po 110 złr. i duk., i kilka małych partyj na rachunek krajowy. Od hr. Ziczyego 400 ctn. po 140 złr. i hr. Jankowicza 150 ctn. po 138 złr. na rachunek Francji.

Berno w drugiej połowie lutego. Z powodu zakupna wełny na wyroby następnej zimy, i na dostawy rządowe był obrót dość ożywiony na średnie gatunki wełny; przy obrocie około 600 cnt. różnych gatunków wełny notowano następujące ceny: jednostrzyżne cienkie 130—140 złr., średnie po 95 — 105 złr., garbarskie martwe po 80 — 85 złr. za cetnar.

Wrocław w drugiej połowie lutego. Charakter tutejszego handlu wełną ustalał się. Żądanie zachowało się normalnie i obrót doszedł znacznej cyfry 2200 ctn. ołowych. Najznaczniejsze kupna uskuteczniono w moskiewskich i wołyńskich wełnach, przez saskich fabrykantów i berlińskich komisantów. Przytem zakupiono także wiele polskiej, poznańskiej wełny sukienniczej po cenie 58—74 tal. (cetn. wied. po 116—149 złr.), którą szlązcy fabrykanci i belgijscy komisanci zakupili. Nowe dowozy wynoszą 1500 ctn. *G. G.*

Ostatnie wiadomości.

Podkomitet konstytucyjny dotąd nie był zwołany dla zastanowienia się nad rezolucją galicyjską. Dr. Waser, szef sekcyjny w ministerstwie, i przewodniczący podkomitetu, daje interpelującym odpowiedź wybiegliwą.

Już we wtorek ma dr. Hasner wnieść do Izby projekt ustawy o szkołach ludowych!

Z Wiednia donoszą nam, że agitacja przeciw ministrowi oświaty a pośrednio i przeciw całemu ministerstwu wzmaga się z każdym dniem. Również i Radzie państwa przebaczyć nie mogą, że oktrojowania ustawy prowizorycznej o nadzorach szkolnych nie potępiła, gdy w tej sprawie interpelowano ministrów. Donoszą nam również, że dr. Berger miał czynić usiłowania, aby nie interpelowano ministrów w sprawie bezpośrednich wyborów, lecz że mu się to nie powiodło. Ta ostatnia wiadomość wydaje się nam niedokładną. Nam się wydaje, iż cała ta agitacja rozwija się jeżli nie za wiedzą i w porozumieniu z całem ministerstwem, to przynajmiej za porozumieniem z jedną częścią!

Węgierskie ministerstwo obrony krajowej wypracowało statut organizacyjny dla obrony krajowej (honwedów). Ale statut ten nie zyskał głosu państwowego ministerstwa wojny, i to w najważniejszych punktach. Nowy więc spór powstanie, bo Węgrzy nie chcą ustąpić od swego statutu.

W Wiedniu krąży pogłoska, że podczas obecnej podróży ma się cesarz zjechać z królem włoskim, w jednym z granicznych punktów.

Z Paryża donoszą, iż cesarz i ministrowie opuszczają prefekta Paryża, p. Hausmanna, a widząc, iż opinia powszechna obróciła się przeciw niemu, przyznają, iż p. H. bardzo źle gospodarował w Paryżu i zawikłał miasto w niesłychane długi.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Peszt dnia 1. marca (w nocy). Sąd miejski odrzucił prośbę Karageorgiewicza o puszczenie go na wolną stopę za złożeniem kaucji.

Paryż dnia 1. marca. Troplong i Lamartine umarli. *Monitor* otrzymał z Madrytu telegram tej treści: Arcybiskup z Grenady został dość ciężko zraniony przez tłum, który nań rzucał kamieniami.

Madryt dnia 1. marca. *Impartial* donosi: Większość kortezów w porozumieniu z rządem będzie obradowała najpierw nad konstytucją, a dopiero potem nad formą rządu.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 1. marca.

	A. W. zł.	c.
Renta w papierze	64	00
Renta w srebrze	72	00
Losy z roku 1860	104	60
Akcje banku nar.	732	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	294	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	123	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	80
Srebro za 100 zł. w. a.	121	00

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 1. marca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	217	25	218	00
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	186	00	187	25
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	84	00	84	75
Papierni czerlańskiej	00	00	190	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	81	35	81	85
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	77	50	78	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	90	25	90	75
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego 6% dywidendy	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	15	72	65
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	98	50	99	00
dtto dtto dtto II. em.	93	25	93	75
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	79	00	79	50
dtto dtto dtto II. dtto	86	00	86	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	65	5	72
Dukat cesarski	5	72	5	76
Napoleond'or	9	75	9	85
Półimperjał rosyjski	9	78	9	90
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	90
dtto papierowy dtto	1	64	1	65
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	81
Srebro	120	00	121	25

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 217 złr. 25 ct. — Obligi indemnizacyjne galic. po 72 złr. 20 ct. — Obligi pierwszeń kol. gal. lwowsko czerniow. I. emisji po 79 złr. 50 ct. — Kukurudza korzec 170 fnt. 4.30 (z dworca kolei lwow. czerniowieckiej).

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5 minut 10	rano.
„ „	o „ 5 „ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10 „ 20	rano.
„ „	o „ 8 „ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8 „ 40	wieczór.
„ „	o „ 8 „ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2 „ 54	popołu.
„ „	o „ 6 „ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10 m. —	rano.
„ „	o „ 10 „ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6 „ 25	rano.
„ „	o „ 6 „ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5 „ —	rano.
„ „	o „ 5 „ —	rano.
„ do Czerniowiec	o „ 8 „ —	wieczór.
„ „	o „ 8 „ 14	wieczór.

Podziękowanie.

Niżej podpisani poczytują sobie za święty obowiązek wdzięczności złożyć swe serdeczne podziękowanie za odprowadzenie na wieczny spoczynek zwłok na dniu 23. lutego zmarłego ś. p. Gustawa Kissel, c. k. kontrolora krajowego domu karnego, mianowicie Przew. duchowieństwu, które dało dowód swej przyjaźni dla zmarłego, z własnego serca popędu licznie przybywszy oddać mu ostatnią przysługę religijną. Licznie zgromadzonym przyjaciołom i znajomym zmarłego, Szanownym panom c. k. urzędnikom i straży domu karnego i ogólnie całej łaskawej publiczności, pogrzebowi temu towarzyszącej. Niech Bóg dobrotliwy nagrodzi wam waszą przychylność i ostatnią cześć dla zwłok ś. p. Gustawa Kissel.

1471 1-1 W smutku pogrążeni

Alojza z Dobrzańskich Kissel żona, Józef i Ks. Ludwik Dobrzański proboszcz Lubaczowa, szwagrowie ś. p. zmarłego.

Wysokie c. k. ministerjum wojny, reskryptem z dnia 4. lutego r. b. do Nr. 2?1 uprzywilejowało Wydawnictwo *Czytelni ludowej* w Krakowie do przetłumaczenia i wydrukowania:

Regulaminu piechoty c. k. armii.

Dziełko to, niezmiernie ważne, przy obowiązującej obecnie Ustawie o powszechnej służbie wojskowej, dla młodzieży wstępującej na ochotnika i branej do wojska a nieposiadającej wybornie języka niemieckiego, oszczędzi jej wiele trudów i pracy na nauczenie się dokładnie służby wojskowej. Tłumaczenie bowiem polskie odznaczać się będzie jasnością i łatwością języka, a każda rzecz pojmuje się łatwiej w mowie ojczystej.

20 arkuszy druku ścisłego, z licznemi drzeworytami w tekscie, z zachowaniem wyrazów komendy niemieckiej, objaśnionej tylko tłumaczeniem, złoży tę książkę, a cena jej na prenumeratę, nieprzekraczająca w wydawnictwie polskiem, ustanawia się tylko 1 złr. 25 cent w. a. za egzemplarz z oprawą trwałą. 1457 1-2

Zapraszając do prenumeraty, którą wszystkie księgarnie przyjmować będą, Wydawnictwo Czytelni ludowej przychodzi z tem jeszcze ułatwieniem, że przyjmować będzie u siebie w biurze przy ulicy Grodzkiej Nr. 67 połowę należytości to jest 62½ centów z góry za kwitem, za okazaniem potem którego i złożeniem drugiej połowy ceny, egzemplarz po wydrukowaniu oprawiony wyda.

Poszukuje się

praktykanta

do handlu Porcelany i Szkła

Kazimierza Lewickiego

1423 ulica Dykasterjalna Nr. 63. 3-3

Najprzedniejszej jakości całkowite

ubranie zimowe,

składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizelki,

złr. 24.

Elegancko podszyty

strój salonowy albo balowy,

surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu

złr. 24.

Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimowe podsz. od złr. 6 do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej od złr. 14 do złr. 50
Paletoty wszelakich barw od złr. 8 do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików od złr. 6 do złr. 24
Surduty myśliwskie wszelkich gatunków od złr. 6 do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez od złr. 8 do złr. 28
Bundy podróżne z bajki stryjskiej z kapiszonem od złr. 8 do złr. 30
Futra podróżne różnie podszyte od złr. 30 do zł. 120
Futra do wozowni z wyłogami lub bez od złr. 40 do zł. 200
Spodnie z najnowszych mody od złr. 4 do złr. 14
Kamizelki z różnych materyj od złr. 1.50 do zł. 10

polecają się jak najlepiej

w magazynie sukni

firmy 1030 175 200

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen“.

Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku [illegible] wykonuje się natychmiast i dobrze [illegible]

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych jeż surdutów zimowych sprzeda jemy bardzo tanio [illegible]

[illegible]

z poważaniem

Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen“.

NIEŻYT grypy, katary, zapalenie piersi usuwa prędko przed użyciem

PASTY p. BLAYN z PĄCZKÓW SOSNY MORSKIEJ,

w Paryżu w aptece p. BLAYN, ulica Marché Saint Honoré, 7; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 1008 25-32

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Trucizny niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i P. Mikolascha**; w Krakowie u p. **M. Jawornickiego**; w Tarnowie u pp. **Józefa Jahna i H. Koyl.** 1224 7-12

Dr. Leon Rappaport,

adwokat krajowy

uskutecznia pożyczki **bankowe** na dobra lub realności wiejskie — usposabiając zarazem ku temu stan ciężarów **własnem staraniem** — pod warunkami **najprzystępniejszymi.**
1466 1—1

Listy uprasza się adresować do **Lwowa** pod l. 299 m. ulica **Halicka**, dom p. **Chylińskiego.**

W dobrach kapituły łać. lwowskiej, mianowicie w Zimnowódce pode Lwowem, jest obszar dworski 84 morgów gruntu ornego od 1. kwietnia 1869 do wydzierzawienia. 1465 1—3

Na tym obszarze znajdują się: dom mieszkalny, stodoła, stajnia i studnia.

Życzący sobie te grunta zadzierzawić, zechcą zgłosić się do kancelarji kapitulnej pod l. 28 m. na I. piętrze o oficynie.

Gazeta Rolnicza.

Pismo tygodniowe z rycinami, poświęcone obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wychodzić będzie w 1869 roku pod następującemi warunkami:

Jeżeli kto życzy sobie odbierać pismo to **w Austrji pod** opaską krzyżową, to winien **wprost** na kwartał przysłać pod adresem redakcji w **Warszawie** przy ulicy Solnej nr. 715 **dwa** złr. franco, a odwrotną pocztą mieć będzie wyekspedjowaną *Gazetę Rolniczą.*

Pismo to obejmować będzie następujące działy. 1305 3—3

I. Produkcja roślinna (uprawa roślin), ogrodnictwo i leśnictwo.

II. Produkcja zwierzęca (hodowla inwentarzy), pszczelnictwo, rybactwo, jedwabnictwo i weterynarja.

III. Zarząd gospodarski i należące do niego: Budownictwo i inżynierja rolnicza, meteorologia gospodarska, systematy gospodarskie, płodozmiany, urządzenia służby ekonomicznej i buchalterja gospodarska.

IV. Mechanika rolnicza (opisy machin i narzędzi rolniczych i sprawozdania o ich działaniu w praktyce.)

V. Nauka o nawozach w najobszerniejszem znaczeniu i zakresie.

VI. Korespondencje gospodarskie, przegląd rolniczy, przegląd przemysłowo-handlowy i rozmaitości, oraz ogłoszenia gospodarskie.

VII. Odcinek: Rzeczy społeczne, przeglądy literatury krajowej i zagranicznej, kronika rolnicza zagraniczna i krajowa, życiorys mężów dobrze zasłużonych w gospodarstwie wiejskiem.

VIII. Opisy wzorowych gospodarstw i t. p. wiadomości wprost rolnicze lub stosowne do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

Gazeta rolnicza jest organem Towarzystwa wyścigów konnych w królestwie Polskiem i wszelkich krajowych wystaw gospodarskich. Obok tego do *Gazety Rolniczej* dołączone będą oddzielne dodatki: w książkach, planach budynków folwarcznych i celniejszych nasionach gospodarskich leśnych.

EDYKT.

C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem do powszechnej podaje wiadomości, iż **wskutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego, jako kuratora zakładu Stanisława** br. Skarbka, publiczna licytacja dzierżawy dóbr Brzozdowce z przyległościami Kuty, Hranki i Turzanowce, w powiecie bobreckim położonych, do tego zakładu należących, uchwałą tutejszego c. k. sądu z dnia 31. grudnia 1868 l. 68521 dozwolona i na dzień 4. marca 1869 rozpisana, odroczoną została aż do dnia 12. maja 1869 o godzinie 10. przed południem, na którym to dniu rzeczone dobra Brzozdowce z przyległościami pod warunkami, poprzednio przedłożonemi, przez publiczną licytację wydzierżawione zostaną. 1468 2—3

Realność bez długów w Złoczowie, składająca się z 4ch domów mieszkalnych z przynależytościami i wielkim sadem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki P. S. Halbhuber. 1414 3—3

Precz z bolem zębów!

Z zębami wykruszonemi	Paryż: 10.000 flakonów odbytu na miesiąc	Z opuchnięciem

1052 **Najsilniejsze bole zębów** 14—19

wszelkiego rodzaju usuwa na czas jednego roku bezzwłocznie słynne paryzkie lekarstwo na zęby:

„L I T O N!“

1 flakon na rok dla najliczniejszej rodziny.

Jeneralny Skład dla Galicji u L. EBENBERGERA, aptekarza we Lwowie. Pocztą: opakowanie 10 ct.

Z wrzodami na dziąsłach	Dostać można we wszystkich znaczniej. aptekach. Cena 70 cnt.	Środek niezrównany, niezawodny.

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po
1075 **40** ct. w. a. — i 25—?

ALGOFON.

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **30** ct., apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.

Eau de Mélise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. **Boyer**, przy ulicy Taranne Nr. 14, — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha** i w Krakowie w aptece p. **Brunona Mleczyńskiego.** 1003 22—24

Księgarnia

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie w Rynku pod l. 50 otrzymała na główny skład

Abrahamowicz D., Zbrodniarz

obraz dramatyczny w trzech aktach. (Cały dochód przeznaczony na korzyść szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu.)

Widmann K., Kościół św. Jana

Chrzciciela we Lwowie, wiadomość historyczna, z fotografią T. Szajnoka, uwieńczonego na międzynarodowej wystawie fotograficznej w Hamburgu medalem.

Cały dochód przeznaczony na rzecz restauracji kościoła św. Jana. 1472 1—2

Nadleśniczy z wyższym rządowym egzaminem, oraz geometra i budowniczy do wodnych, jak i lądowych budowli, mogący się wykazać chwalebnemi świadectwami kilkunastoletniej praktyki w tym zawodzie, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli urząd pocztowy w Łopatynie.
1473 1—2

Dobra Gumniska — Fox

½ mili od kolei żelaznej w Dębicy położone przeszło 500 morgów gruntu — między tem przeszło 200 morgów gruntu ornego, 270 morgów lasu obejmujące, z propinacją rocznie 300 złr. przynoszącą — wraz promessą banku hipotecznego na 10.000 złr. są zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli notarjusz Trzecieski w Dębicy.



45 rue de Richelieu.

RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Całe staranie naszego domu, którego zarząd jednemu z najznakomitszych chemików paryzkich powierzyliśmy, zwrócone jest ku osiągnieniu niewiele specjalnie hygienicznych wyrobów, których wyborna jakość, elegancja i delikatność uzyskały nam prędko względu świata pięknego; możemy przeto takowe z czystem sumieniem polecić naszym szanownym odbiorcom. 1044 8—15

SAVON MIRANDA

podstawa: sok z lilii i sałaty.

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką; jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

TOLUTINE RIGAUD

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana; zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę i robi ją gibką.

EXTRAIT de YLANGYLANG

i

BOUQUET DE MANILLE

do chustki do nosa.

Obydwie te perfumy, któreśmy wprowadzili do Europy, gdzie tak szybko znalazły zwolenników, uzyskane są z esencji rośliny Unona adoratissima, którą na wyspach Filipińskich destylować każemy. Woń tej rośliny jest nadzwyczajnej, dotąd nieznanej delikatności, i przewyższa znacznie perfumy, zwane: *Extraits de Jockey-Club,* Violette itd.

Kto chce dostać te perfumy czyste i z pierwszej ręki, ten niechaj pobiera tylko wyroby naszego domu.

DENTORINE RIGAUD

czyli płyn do czyszczenia zębów.

Mając arnikę jako podstawę, służy ten płyn do starannego utrzymania ust, wzmacnia dziąsła, i chroni zęby od zepsucia.

CRÊME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Ten nowy, przewyborny i cenny preparat zaledwo dosyć można zalecić. Nadaje on zębom olśniewający połysk, wzmacnia dziąsła i ma nad najliczniejszemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów to pierwszeństwo, iż wolny jest od owych niebezpiecznych kwasów, które psują mniej więcej emalię zębów. W szczoteczce nie pozostawia żadnego osadu, barwi szczeć tejże blado-różowo, a dziąsła i usta nabierają wkrótce podobnej barwy.

GŁÓWNY SKŁAD dla Wiednia i dla całej Austrjackiej monarchii do **sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs,

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synów**, i **Berlinera**; w Krakowie **F. B. Habna**, w Brodach **M. S. Franzosa**, w Tarnopolu dr. **Buchelta.**

WIZYKATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w szpitalach francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** utrzymuje sam przez się ropienie obfite i regularne bez odoru i dolegliwości. Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** 1005 22—52

KAPSUŁKI R QUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z **z kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we **Lwowie** w apt. p. *Mikolascha*

Dla posiadaczy koni i gospodarzy.

Głosy o wyrobach weterynarskich Kwizdy.

Wielmożny panie!

Jak panu wiadomo, z pańskim proszkiem bydlęcym robiłem na tutejszym folwarku próbę i mogę panu donieść o pomyślnym rezultacie. Buhajowi 3½ lat mającemu, który od niejakiego czasu był chory na płuca i dlatego zupełnie niezdolny do stanowienia, zadawałem ten proszek podług instrukcji pańskiej. Po upływie krótkiego czasu znikł kaszel dawny, buhaj poweselał znowu, ozdrowiał zupełnie i do tego czasu pełni służbę jak najlepiej.

Zarząd dóbr hr. Kinskyego.

Matzen. **Schwinner,** Verwalter.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu.

Od kilku lat robię użytek z pańskiego w *Prasie* anonsowanego **c. k. uprzyw. płynu restytucyjnego dla koni,** tudzież z **Korneuburgskiego proszku dla bydła,** jako to dla koni, krów i owiec, i używając ich kilkakrotnie, **przekonałem się o najlepszej i najpomyślniejszej skuteczności takowych,** co mnie powoduje upraszać pana o ponowne przysłanie mi wspomnianego proszku i płynu.

Z przyjemnością w mojej okolicy będę zalecał te oba preparaty i piszę się z szacunkiem. 1216 1—1

Podolanki pod Frankstadtem **Franciszek Kalaita,** leśniczy książęco-biskupi.

Ces. kr. koncesjonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

skuteczny

u koni, bydła rogatego i owiec

1 wielka paczka **84** ct., 1 mała paczka **42** c.

PŁYN RESTYTUCYJNY DLA KONI,

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

wyłącznie uprzyw. przez Jego ces. Mość. cesarza Franciszka Józefa I.
1 flaszka **1** złr. **40** cnt.

MAŚĆ NA KOPYTA KOŃSKIE,

leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta itp.
Pudełko **1** złr. **25** cnt.

Proszek przeciwko grudzie u koni,

Flaszka **70** cnt.

PIGUŁKI DLA PSÓW,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.
Cena jednego pudełka **80** cnt. w. a.

PROSZEK LECZNICZY DLA DROBIU,

przeciwko zarazie i zwykłym chorobom u gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów itp.
Cena paczki **50** cnt w. a.

Mają na składzie:

we Lwowie: Pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch** apt., **A. Berliner** apt., **Z. Rucker** apt.; w Krakowie: p. **M. Jawornicki** w Rynku głównym w kamienicy p. Kirchmayera, i p. **J. Jahn,** tudzież niemal we wszystkich miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. W celu ochronienia publiczności od zakupna falzyfikatów, oświadcza się, że tylko takie paczki i flaszki uważać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki obwodowej korneuburgskiej.

Skład nasion Erfurckich

ERNESTA BAHLSENA w Pradze

poleca wszelkie gatunki

nasion warzywnych, rolnych, trawnych, leśnych i kwiatowych

tudzież doskonałe

ZBOŻA DO SIEWU

niezawodnej siły kiełkowania, niesfałszowane i czyste, podług jak najtaniej zestawionego wielkiego **oryginalnego wykazu erfurckiego,** który się **franco i bezpłatnie** rozsyła na każde frankowane żądanie. **Ceny w walucie austrjackiej, bez opłaty od Pragi.**

Rozsyłki we wszystkie okolice monarchii Austrjackiej za „przekazem pocztowym.“

1310 3—6 ***Ernest Bahlsen** w Pradze.*

NASIONA

Pastewne, Warzywne, Roślin okopowych,

tak produkcji krajowej, jako też zagranicznej, otrzymaliśmy **w komis,** a zamówienia na takowe przyjmujemy wprost, lub przez naszych zastępców: w Bogdanówce, Brodach, Buczaczu, Czortkowie, Cieszanowie, Dębicy, Grzymałowie, Horodeńce, Kozowie, Kołomyi, Mościskach, Mostach wielkich, Oleszycach, Przemyślu, Raju, Stanisławowie, Starem Mieście, Sanoku, Złoczowie i Żywcu. — Cenniki rozsyłają się na żądanie. 1366 3—3

Dom Zleceń Rolników
w Czerniowcach.

Papier Fayard i Blayn

Charta Chemica du Codex.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.** Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka, i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN.** Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 4; we Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolascha.** 1316 5—12

MASZYNY

gospodarskie i rolnicze:

Siewniki „VICTORIA DRILL“
„Garetta“ „Zandera ręczne,“

P Ł U G I

na sposób Zugmayera,

ruchadła, koleśnice, pługi do ogartywania kartofli,

sprowadza i utrzymuje skład z pierwszorzędnych fabryk tutejszych i zagranicznych i sprzedaje

po cenach fabrycznych

Arnold Werner

we Lwowie ulica Niższa Karola Ludwika nr. 4—5.

1325 8—12

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.